

Memoryał w sprawie słowackiej

1222/5

Naród słowacki, który ani językowo ani narodowo nie ma nic wspólnego z Czechami, ma być oddany pod jarzmo czeskie. Żył on przez przeszło tysiąc lat w najlepszych stosunkach sąsiedzkich niejednokrotnie i pod jednym berkiem z narodem polskim odzyskującym dziś wolność. Gdzież ma więc on szukać pomocy w gorzkich chwilach ucisku, jak nie u Polaków, z którymi łączy go prócz miłych wspomnień wspólnej historycznej przeszłości tyle sympatji i życzliwości.

Przywódcy narodu polskiego winni zrozumieć tę gorycz i ból, które dławia dziś dusze Słowaków, gdy zaciążyła nad nimi pięść Czechów, Słowiańskich Prusaków, by obrabować ich z majątku, pozbawić narodowego życia i uczynić białymi niewolnikami swego rozwiniętego przemysłu.

Naród polski winien zrozumieć Słowaków, bo przez półtora wieku odczuwał on samowolę wrogów, a tym szlachetnym synom jego, którzy za swą miłość Ojczyzny musieli kraj opuścić, właśnie ziemia słowacka dawała gościnne schronienie.

Z krwawego zamętu wojny światowej wszystkie uciśnione narody budzą się do nowego życia, każdy naród jęczący dotąd pod obcym jarzmem może teraz spoglądać w smętną przyszłość wolnego narodowego życia. Czyż tylko właśnie Słowaków ma spotkać niszczący ucisk?

Dlatego? Dlatego, że inny naród chciwy, o tyrańskich skłonnościach zapragnął bogactwa ich ziemi i silnych ramion roboczych ich zdrowego ludu?

Znana jest walka narodu słowackiego przeciw dążeniom Czechów, będącym zresztą świeżej daty jak i przeciw uciskowi Czechów w ostatnich miesiącach.

Nie trzeba podnosić, iż tak samo kwestja czesko-słowacka, jak i pojęcie czecho-słowak są świeżego pochodzenia i znajdują odzwierciedlenie tylko u części przywódców ewangelickich Słowaków, jako rezultat wspólnego języka biblijnego, popierany zresztą mocno brzęczącym złotem.

Na szczęście niema on powodzenia u wszystkich przywódców ewangelickich Słowaków, których przeważną część widzimy w szeregach

bojowników o wolność Słowaczyny. Wiadomowo zresztą, że 85% Słowaków wyznaje religję rzymsko-katolicką i że są oni dziś uciskani przez Czechów w swych uczuciach religijnych. Nic zaś lepiej nie oświetla sytuacji jak fakt, że wśród zamianowanych do czeskiego parlamentu przedstawicieli Słowaczyny jest tylko 3 katolików.

Naród słowacki zdecydował już o swoim losie i wolę swą objawił 11 grudnia 1918 r. w Koszycach, ogłaszając niezawisłą słowacką republikę ludową i oświadczając, że z Węgrami, z którym tworzy jedną całość geograficzną, chce pozostać we wspólnocie gospodarczej. Przeszkodą w przeprowadzeniu jego woli był nie rząd węgierski, bo przecież XXX-ta ustawa ludowa z r. 1919 ogłoszona w urzędowym dzienniku "Budapesti Közlöny" z 12 marca 1919 respektuje prawo samostanowienia Słowaków, lecz była przemoc Czechów, którzy zbrojnie wkroczywszy na przepiękną ziemię słowacką oświadczyli poprostu, że na mocy prastarych praw ta ziemia należy do nich.

Zbadajmy tylko czy wspólność historyczna, językowa lub narodowa daje Czechom istotnie prawo do ziemi słowackiej. Powtarzam, że tak kwestja czesko-słowacka, jak i pojęcie czecho-słowak są świeżej daty. Przecież Masaryk, prezydent republiki czeskiej, i Kramarz, b. czeski prezydent ministrów, którzy byli najgorętszymi zwolennikami panslawistycznego, a raczej rosyjskiego imperjalizmu, pomimo że pierwszy brał udział w trzech a drugi w pięciu kongresach słowiańskich ani razu nie mówili tam ani o narodzie ani o kwestji czesko-słowackiej, lecz tylko o kwestji i narodzie czeskim. Nie mogli też mówić o tem, bo właśnie Masaryk przed dziesięć lat w Turczańskim św. Marcinie z bólem - i to nie w alegorycznem znaczeniu - doświadczył, że niema narodu czesko-słowackiego. Największy pisarz słowacki, jeden z najszlachetniejszych synów tego narodu Swetozar Kurban Slavjansky, gdy Masaryk chciał go pozyskać dla idei czesko-słowackiej, chwycił za laskę i przepędził go z własnego domu. Gniew starca nie ochłódł nawet na ulicach miasta, przez które laską pędził kusiciela Słowaków.

Ni wcześniej ni później nie słyszał świat o zagadnieniu cze-

sko-słowackiem aż do r.1918, kiedy z całą pewnością oczekiwać było można zwycięstwa broni koalicji, którą w tak wielkiej mierze Czesi sobie przypisują i otwarcie to głoszą. Wtedy to nagle czeska agitacja rzuciła niezorjentowanej prasie światowej nowe pojęcie Czecho-Słowaczyny, a mały, biedny i bezbronny naród słowacki okrążony i znajdujący się pod presją przemocy nie miał możliwości przeciw temu wystąpić i musiał się zadowolić, żeby w przeświadczeniu o swej słuszności i swoich prawach oczekiwać czasu i sposobności, w którym mógł je wykazać i w którymby usłyszano jego krzyk bólesci

Historja ukazująca nam przeszłość Słowaków w czasie półtora tysiąca lat nie znajduje żadnych związków ich z Czechami, wyjąwszy tylko dwa dziesiątki lat trwające smutnej pamięci panowanie husytów, kiedy to Słowacy własnymi siłami czeskie bandy husyckie, które tam wtargnęły, nie mogąc znieść dłużej ich gospodarki ^{wypędzili.} To jedyny w historii związek tych dwu narodów. Nigdzie wspólnej przeszłości, nigdzie porozumienia się wzajemnego; z całej historii tylko odraza wspomnienia tych smutnych i pełnych nędzy 2 dziesiątków lat pozostała u Słowaków wobec "bratniego oswabdzającego narodu czeskiego". A do gorzkich, odległych, pięciowiekowych wspomnień przyłącza się dziś smutna teraźniejszość, jak najmniej sposobna ku temu, by złączyć oba narody i dać się im zrozumieć - co więcej jest ona tak jak cały na gwałcie oparty czesko-słowacko-niemiecko-węgiersko-polsko-^{rusyjski} twór państwowy, najbardziej sposobną do tego, by stale zagrażać podbojowi Europy środkowej i zmienić ją w Bałkan.

Czyż bowiem można sobie wyobrazić zdrowy organizm państwowy, w którym żywioł utrzymujący go liczy 5 milionów, podczas gdy inne narody siłą weń mogące być wtłoczone i odnoszące się doń jaknajnieprzyjaźniej liczą 9 milionów. Dzielą się one jak następuje: 3½ milionów Niemców, 2½ miliona Węgrów, 2 miliony Słowaków, ½ miliona Słowaków morawskich, 600.000 Rusinów i 130.000 Polaków. Czyż takie państwo może zapewnić pokój środkowej Europie i czy Polska może na to patrzeć spokojnie.²

Historycznych praw nie mają zatem Czesi do Słowaczyny, lecz nie mają i praw językowych. Przecież ani jeden z filologów słowiańskich, a nawet politykujący filologowie czescy nie mogą wykazać wspólności tych języków. Co więcej, najdawniejszy językoznawca czeski Jan Blagoslav w gramatyce swej, napisanej w r. 1570 wykazuje tożsamość języka słowackiego pod względem gramatycznym i fonetycznym z językiem południowych Słowenów; z językiem czeskim ma on tyle wspólnego, że jest członkiem wielkiej rodziny języków słowiańskich. Po Blagoslavie zajmowało się wielu wykazaniem pokrewieństwa tych dwu języków, lecz ani jeden obiektywny językoznawca nie wyciągnął innych wniosków ze swych badań jak on. Czy to Rosjanin Florinski czy słowak Cambel wykazali niezbitymi argumentami, że język czeski należy do północnej, a słowacki do południowej grupy języków słowiańskich. Zresztą "mi po slovenski vipra vame, hutorime", słowak to "slovenski muž" słowaczka "slovenska žena". nasz trójkolorowy sztandar jest taki sam jak słoweński.

Dla osądzenia różnicy między językiem czeskim a słowackim trzeba brać pod uwagę język środkowych Słowaków, dlatego że na zachodzie tak jak u Słowaków ^w morawskich wywarła swój wpływ na język słowacki fonetyka czeska, tak jak na wschodzie polska. Język polski, jako język kulturalny wywarł silny wpływ fonetyczny szczególnie na dialekty wschodnich słowackich komitetów tak dalece, że Polak doskonale może zrozumieć wschodniego Słowaka i odwrotnie oczywiście w szczupłym zakresie powszedniej rozmowy.

Narodowych rasowych i moralnych związków między tymi narodami niema tak samo, jak niema historycznych i językowych. Antropologowie zdecydowali już krótko o tej kwestji. Że Czesi - wiedząc dobrze to wszystko - mimo to tak uparcie pożądamy Słowaczyny, tego przyczyną są prócz powodów gospodarczych, daleko idące powody polityczne, mogące w przyszłości zagrozić rozwojowi narodu polskiego.

Dane statystyczne wykazują najwyraźniej przyczyny gospodarcze. W Czechach gęstość ludności wynosi 147 na km² na gęsto zaludnionym obszarze przemysłowym. Na Słowaczynie mieszka

km², przemysłu większego niema, a za to są ogromne skarby naturalne w kruszcach, kruszczach szlachetnych, węgla, drzewie. Siły wodne Słowaczyny są tak wielkie, że wedle fachowców wystarczyły do tego by poruszać elektrycznością wszystkie koleje przedwojennych Węgier łatwo można wywnioskować, co stanie się ze Słowakami pod jarzmem przemysłowych i gęsto zaludnionych Czech. Rolniczy, pogodny, uczciwy, pracowity i religijny lud stanie się niewolnikiem czeskich fabryk, utraci wkrótce swój język, zczechizuje się i śliczne Slovensko zamieni się w korytarz panslawistycznej polityki czesko-rosyjskiej! Praga i Moskwa dojdą do bezpośredniego połączenia i nie tylko gospodarczo, ale i politycznie zupełnie zamknie Polskę powołaną do tego, by od Bałtyku przez Slovensko z historycznie przyjaźniami Węgrami aż do Adrji, broniła zachodu przed Bizacjum, tak jak niegdyś chrześcijaństwa przed Turkami.

W tem prawdziwym zestawieniu ukazuje się dla Polski doniosłość przynależności Slovenska. Nie ma ona przeciwnych interesów ani z niem ani z Węgrami, co więcej ma tyle interesów wspólnych i wiekową wspólną sympatję, zrozumienie, dołę i niedołę wspólnych dziejów. Umilą nam one spełnienie przyszłych zadań, przy których potężny naród polski, otrząsnąwszy się z cierpień przeszłości i wzmocniony na siłach, winien mieć rolę kierującą; jak świadomie prowadzi się czechizację Słowaczyny nic lepiej nie dowodzi; jak fakt, że Czesi już w pierwszych chwilach okupacji ustanowili czeskich nauczycieli we wszystkich szkołach średnich, że w szkołach ludowych, tak jak niegdyś za Prusaków w Poznańskim, tylko po czesku wolno uczyć. Nawet modlić się wolno tylko po czesku. Ze szczególną niecierpliwością rzucili się we wschodnich Komitatach na książki szkolne w tym narzeczu, mówiąc, że są one opracowane w języku polskim. Mówiłem bowiem, że wschodnie komitaty na wschód od grzbietu szczyrbskiego nie pozostały bez wpływów rozwiniętej kultury, zwyczajów i języka polskich sąsiadów.

Oto prawda, rzeczywistość, która nie tylko oznacza zniszczenie biednego narodu słowackiego oraz niepokój i bałkanizację środkowej Europy i podcina Polsce jej arterje życia.

Wielki Front
Kraj
Wojna

Nie tylko piękna przeszłość historyczna, wspólna sympatja i zrozumienie, ale i przyszłość zagrażająca wspólnym interesom kieruje naród słowacki do szlachetnego, popierającego sprawiedliwość narodu polskiego, by tenże wziął w opiekę Słowaków i dopomógł sprawiedliwości do zwycięstwa. Niech Polska wytłumaczy mocarstwom ententy, że w interesie jej jest wymierzenie sprawiedliwości nam, Słowakom. Niech naród polski umożliwi nam, by nas wysłuchano na konferencji pokojowej. Nie chcemy czego innego jak plebiscytu. Niech naród słowacki sam się wypowie, czy chce żyć w przyszłości niezawisłe, czy pod jarzmem czeskim.

Warszawa 26-go lipca 1919.

Victor S. Borček
Prezes Rady Przewodzącej
Słowackiej.

AGENCJA DOWODSTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANT GŁÓWNY
WARSZAWA
L. Dz. 1222/52 dnia 30/VII 1919 r.
załącz. Wydział